

Jasiński, Janusz

"Die preussische Regierung
Gumbinnen im Sturmjahr 1848", Rolf
Engels, "Jahrbuch der Albertus
Universität zu Königsberg/Pr." Bd. 24,
1974 : [recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 4, 531-532

1975

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Rolf Engels, *Die preussische Regierung Gumbinnen im Sturmjahr 1848*, Jahrbuch der Albertus Universität zu Königsberg/Pr., Bd. 24, 1974, ss. 187—195.

Do mało przebadanego zagadnienia Wiosny Ludów w Prusach Wschodnich Rolf Engels wniósł cenny przyczynek o postawie rejencji gabińskiej wobec wydarzeń roku 1848. Do artykułu swego wykorzystał materiały, przechowywane obecnie w *Archivlager Göttingen*.

Z relacji prezesa rejencji gabińskiej Gustava v. Salzwedela (Saltzwedela) wynika, że pod wpływem wydarzeń marcowych w Berlinie nastąpiło w Prusach Wschodnich duże podniecenie umysłów, mieszkańcy przestali płacić podatki, bo w ten sposób wielu z nich wyobrażało sobie całkowitą wolność.

Pod koniec marca 1848 roku z obawą obserwowano w nadgranicznych powiatach ruchy wojsk carskich na Litwie i w Królestwie Polskim. Engels przytoczył opinię landrata Kleina z Goldapi, że Rosjanie spodziewali się wybuchu powstania w Polsce, stąd zarządził owe przegrupowanie wojsk. Jednakże w artykule Engelsa zabrakło stwierdzenia, że ludność Prus Wschodnich obawiała się przede wszystkim interwencji armii carskiej u siebie, dlatego przytoczmy uwagę Salzwedela z archiwum merseburgskiego: „nienawisć przeciwko Rosji jest tu bardzo widoczna wśród całej ludności”¹. Landrat Reuter w Pizzu już w marcu 1848 roku zorganizował Straż Obywatelską (*Bürgerwehr*), która miała na celu obronę przed spodziewaną inwazją rosyjską². Jeśli chodzi o stosunki w Polsce, to Salzwedel uważał, że szlachta miała — by ochotę wywołać powstanie, ale obawiała się rewolucji chłopskiej, najchętniej przeto skorzystałaby z pomocy obcej, z Zachodu.

Engels uczynił interesujące spostrzeżenie. Powszechnie uważa się, że administracja państwowa była jedną z najważniejszych podpór tronu w burzliwych latach 1848—1849. Tymczasem — okazuje się — była ona również pod względem politycznym bardzo zróżnicowana. Urzędnicy wchodzili w skład klubów konstytucyjnych, konserwatywnych, demokratycznych. W samym aparacie rejencji w Gąbinie pracowało wiele osób, które, jak pisze Engels, „chciały gruntownie zmienić państwo i związane z nim zarządzanie”. Ten kierunek polityczny reprezentowało w Gąbinie ośmiu radców, jeden asesora i landrat Burchardt. Przeciwko landratowi Schlickowi w Heinrichswalde wdrożono śledztwo dyscyplinarne ze względów politycznych. Natomiast wspomniany landrat z Pizsa, Reuter, był zbyt radykalny nawet dla członków tamtejszego klubu konstytucyjnego, bo — jak twierdzili — zagrażał swoją działalnością bezpieczeństwu i spokojowi państwa.

Prezydent rejencji gabińskiej Gustav v. Salzwedel został wybrany posłem do Parlamentu Frankfurckiego, a następnie do Zgromadzenia Narodowego w Berlinie. Rolf Engels stawia hipotezę, że należał on również do opozycji, a jego odwołanie z urzędu prezydenta rejencji w 1851 roku tylko pozornie motywowano faktem, że nie potrafił utrzymać spokoju w swoim obwodzie. W rzeczywistości, reakcji okresu porewolucyjnego chodziło o pozbycie się urzędnika państwowego o odmiennych poglądach politycznych. Nie przesądzając ostatecznie sprawy, warto tu przytoczyć opinie o nim naczelnego prezydenta prowincji Prusy, Karola Wilhelma v. Boettichera z czerwca 1849 roku: „Prezydentowi rejencji w Gąbinie, von Salzwedelowi czyniono różne zarzuty, ale jest on lojalnym urzędnikiem, wiernym królowi. Wiele się po nim spodziewam, między innymi tego, że pogodzi zwaśnione partie polityczne, chociaż jest zbyt młody [miał wówczas 41 lat — J.J.] i często nietakowny. Był już posłem w Berlinie i w Frankfurcie, gdzie odegrał niemałą rolę, teraz u siebie pragnąłby także wiele zdziałać, ale jego zapalczywość w tym mu przeszkadza. Był przedtem landratem w Olecku pozostawiając po sobie dobre wspomnienia”³.

¹ Deutsches Zentralarchiv, Abteilung Merseburg (dalej DZM), Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Tit. 504, Nr 2, Bd. 3, Pismo prezesa rejencji w Gąbinie Salzwedela z 30 III 1848.

² DZM, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Tit. 504, Nr 2, Bd. 3, Pismo inspektora celnego Sacka z 26 X 1848.

³ DZM, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Tit. 504, Nr 1, Sprawozdanie naczelnego prezydenta prowincji Prusy Karola Wilhelma v. Boettichera z 25 VI 1849.

Wreszcie autor poświęcił nieco uwagi radcy Schirmeisterowi, który zastępował Salzwedela w urzędzie prezesa rejencji, gdy Salzwedel wyjechał do Frankfurtu. Rolf Engels skłonny jest określić postawę Schirmeistera przynajmniej jako niejednoznaczna pod względem lojalności państwowej. Oto bowiem wobec nurtów demokratycznych i liberalnych zajmował stanowisko tolerancyjne. Najbardziej jednak zastanawia fakt, że przedstawiając niezadowolenie w kraju po rozwiązaniu Zgromadzenia Narodowego w listopadzie 1848, zwrócił się wprost do króla, a nie drogą służbową do ministerstwa, przy czym nie zahałał się wyrazić w tej sprawie własnej opinii. Niepokoje w kraju nastąpiły — pisał — w wyniku „fatalnego rozdźwięku wyższych władz państwowych” (*durch den verhängnisvollen Zwiespalt der oberen Staatsgewalten*). Schirmacher wysłał swoje uwagi wprost na ręce króla — gotów mniemać Engels — bo obawiał się, że najbliżsi doradcy nie przedstawiają królowi rzeczywistego stanu kraju. Może jednak prostsze będzie inne wyłumaczenie, częściowo zresztą zilustrowane przez Engelsa. Oto o wystosowanie pisma bezpośrednio do króla (w którym by przedstawiono, że ludność, opowiadając się za opozycyjną częścią Zgromadzenia Narodowego, nie chce płacić podatków), nalegała delegacja z Wystruci (s. 192). Ale Engels nie podał całej treści żądań delegatów z Wystruci. Schirmeister składając relację z wizyty delegacji wystruckiej napisał jeszcze: „Tłumaczyłem im [delegatom z Wystruci — J.J.], że król bardzo dobrze wie o sytuacji w kraju, ale mi nie wierzyli. Uważali, że król znajduje się w rękach kamaryli, która informuje króla o tym, co ministerstwo uzna za stosowne. Obiecywano mi, że gdy takie sprawozdanie napiszę bezpośrednio do króla, oni będą pracować nad uspokojeniem kraju i nie będą wzywać do niepłacenia podatków”⁴. Ulegając tym naciskom Schirmeister istotnie odważył się napisać do samego Wilhelma IV, a w zamian za to mieszczanie z Wystruci spełnili swoją obietnicę.

Janusz Jasiński

Andrzej Samulowski, *Z północnego Polski kranca...* Wydat i wstępem poprzedził Janusz Jasiński, Olsztyn 1975, Stacja Naukowa Polskiego Towarzystwa Historycznego (Instytut Mazurski) w Olsztynie, Ośrodek Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego w Olsztynie, ss. CII, 215, nłb 3+42 ilustracje.

Cóż dziś umiemy powiedzieć o życiu i twórczości Andrzeja Samulowskiego? W gruncie rzeczy niewiele — kilka ogólników, utartych banałów, czy stwierdzeń o patriotycznej działalności, o roli słowa polskiego, które propagował w gietrzwałdzkiej księgarni. Ostaliśmy się bowiem przy syntezie jego działalności wyprawowanej lat temu kilkadziesiąt i przez lata powielanej na użytek rocznicowych uroczystości w różnych tylko wariantach i odmianach tych samych wartości i funkcji. O twórczości poetyckiej gietrzwałdzkiego „tutki” wiemy mniej jeszcze, gdyż znakomitą większością jego wierszy i pieśni pozostała dotąd w rękopisach bądź też publikowana była w praktycznie trudno dziś dostępnych egzemplarzach prasy zaboru pruskiego. Podobne stwierdzenia odnieść by można do wielu warmińskich i mazurskich twórców i działaczy, w tym do większości pisarzy ludowych, znanych dotąd z ogólnych stwierdzeń, etykietek i „szufladek”, do których ich zakwalifikowano. Owe sądy, etykiety i „szufladki” będą dotąd aktualne, póki nie sięgniemy głębiej i wnikliwiej, przede wszystkim do źródeł ich twórczości i do samej twórczości. Okaże się wówczas, a okazuje się na przykładzie Andrzeja Samulowskiego i wydanego ostatnio tomu jego wierszy, że owe sądy podlegać będą weryfikacji, że papierowa dotąd sylwetka twórcy nabiera żywych barw, a utwory żywotnej aktualności.

Tym większa zatem staje się potrzeba publikowania tekstów źródłowych. Olsztyński wydawcy dopiero w ostatnich latach coraz śmielej realizują ten postulat. Wydawnictwo „Pojezierze” w 1973 roku rozpoczęło wydawanie interesującej i znajdującej uznanie krytyki i czytelników serii „Literatura Warmii i Mazur w daw-

⁴ DZM, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Tit. 504, Nr 2, Bd. 3, Pismo radcy Schirmeistera z 23 IX 1848.